

cie że rządowe dzienniki francuskie nalegały na te reformy, że je wyliczały i że policyjnie nawet do reform przeniesienie godzin obywateli z 1 na 5a, jako dogodniejszą dla pracy. Między reformami, które przeprowadziła Szwecja odznacza się zmiana praw dotyczących propinacji i palenia wódki. Za inicjatywę rządu, Izby nałożyły wysoki podatek na wódkę i ograniczyły czas jej palenia do dwóch miesięcy. Nie upłynął rok a skutki podobnej zmiany pokazały się pomyślnym. Konsumpcja wódki zeszła od 3 do 1, pijanstwo się zmniejszyło i Szwecja, która dawniej nie miała dość zboża dla siebie, wyprowadza je teraz do Anglii.

Korespondenci belgijscy i angielscy donoszą o ostrożnościach obmyślanych przez Francję na przypadek wybuchu wojny między Austrią i Piemontem. Osoby, które o tem wiedzieć powinny, nie tu o tem nie wiedzą. Wojna jest mało do prawdy podobna. Francja nie da się wciągnąć w żadną wojnę przed wyborami. Francja nadto nie podejmie wojny, która nie wchodzi w jej interes. Francja i Anglia chcą załatwienia tej sprawy na drodze pokojowej.

Moldowolochowie, którzy tej zimy bawili w Paryżu, wyjeżdżają do kraju, aby wziąć udział w naradach, które zdecydowały o losie tych prowincji. Ani Moldowolochowie ani p. Thouvenel nie są pewni rezultatu narad moldowolochów. Rządy zachodnie biorą się do tej sprawy bez zapalu, nie widzą gwarancji przyszłości i lekają się, aby Rumunia nie pozostała tem czym jest, to jest europejskim Mekyksem.

Anglijscy opuszczają Rzym, aby się w nim nie spotkać z Cesarzową rosyjską matką. Mowa lorda Clarendona, korzystna dla Rosji, miała mieć na celu ułatwienie przyjazdu W. księcia Konstantego do Londynu. Wielki książe przybędzie do Paryża, a potem uda się do Anglii. Źródło powzięte zaręcza mi, że Cesarz Napoleon nie dał żadnej pobudki do tej podróży, że W. księcia nie zaprosił, że hr. de Morny milczał w tym przedmiocie i że Cesarz Aleksander sam się oświadczył z projektem. Kiedy hr. de Morny doniósł o projekcie, Cesarz radził przybycie w ciągu karnawału. W. książe inaczej postąpił i zamiast karnawału wybrał dni powielkanocne. Źródło o którym mówię zapewnia mnie, że i Cesarz Aleksander przybędzie do Paryża i że przybędzie w celu rozbięcia przymierza zachodniego, groźnego dla Rosji. Wszystkie względy pokazują, że Rosja nie rozbije tego przymierza.

Paryż 30 marca.

Onegdaj Cesarz odbył z księciem Nassauskim w hipodromie parku bułowskiego rewję jednego pułku szwadronów. Pułk zdobywał wiatrak, który znajduje się opodal hipodromu. Była to przyjemna zabawa dla widzów. Nowy hipodrom tworzy jedną z najpiękniejszych części parku bułowskiego. Jest to obszerna łąka, na której będą się odbywać wyścigi konne. Trybuny w formie czterech pawilonów, zostały wzniesione kosztem Jockey klubu wzdłuż rzeki. Między pawilonami odznacza się pawilon cesarski bardzo elegancki i opatrzone we wszystkie potrzeby. Tegoż samego dnia wieczorem był koncert w Tuileryach.

Wczoraj powiedział znowu w kaplicy tuileryjskiej kazanie O. Ventura. Przeszedł niedzieli wykład obojętności dworskiej, a ostatni obowiązek monarchy. Łącząc w jedno monarchę, ojca rodziny i pana czy domu czy własności, O. Ventura wywarł potrzebę dawania dobrego przykładu. Przypomniał nam o jakimś zepsuciu przyszłego dawni Rzym za przykładem Cesarzów, kaznodzieja wyłożył, że przykład pierwszego zepsucia na tronie dał we Francji Franciszek I i że za nim poszli Ludwik XIV i XV. Kazanie O. Ventury, zrazu ewangeliczne i głęboko filozoficzne, stało się historycznym, a nawet politycznym. Mówił onnie jak dworacki Bossuet, lecz jak Bourdalou i Massillon, mówił śmiało i nie lękał się powiedzieć, że ryba od głowy, a naród od naczelników się psuje. Cesarz słuchał go z uwagą. Względność dla kaznodziei okazuje wzniosłość umysłu Cesarza. O. Ventura ma blisko lat 60. Mówi on akcentem włoskim, ale mówi po francusku poprawnie. Jest to niepospolity talent, który został uszanowany jako taki, przez całe duchowieństwo francuskie, zwykle

bownych rozstrzygane, gdyż nie można przewidzieć je w szczegółach w czasie umowy.

b) Użytkowanie lasu przez trzebieenie, podkrzesywanie, pasienie w lesie i wywóz materiału budowlanego.

c) Prawo zasiewania lub sadzenia nowych lasów w czasie dzierżawy. Najlepiej odrzuca w umowie zastrzeżenie sobie prawo i wolność korzystania z niego z czasem dopiero. Dla dzierżawcy oznacza się wynagrodzenie, potrącając mu corocznie z czynszu dzierżawnego według wartości gruntu w chwili zajęcia, czynsz w stosunku 1 1/2 roku za każdy rok od zajętej przestrzeni. Czynniki się do wynagrodzenia znacznej straty, którą on ponosi w zmniejszeniu gospodarstwa, do którego on zastosował ilość inwentarza i kapitał włożony w go-towiźnie w gospodarstwo.

d) Prawo połowienia i łowienia ryb. Połączone czę-stokroć ze szkoda dla dzierżawcy powinno obowiązy-wać do wynagrodzenia szkód dzierżawcy rzeczywiste wyrządzone tak przez samo połowienie np. na koniach jako też przez urządzenie czyli remiz dla pławstwa i przez przygotowania potrzebne do łowu ryb np. spuszczenie stawu itp.

e) Prawo kontroli tj. że w każdym czasie wolno właścicielowi lub zleceniu od niego mającym zwiedzać dzierżawę i przekonywać się naocznie, że wszystko na dzierżawie dzieje się zgodnie z umową i dla różnych in-nych przewidzianych powodów.

IV. Warunki dotyczące wysokości czynszu dzierża-wnego, jakości jego i terminów wypłaty. Wielu jest za czynszem stale w gotówce oznaczonym i płaconym. Sprawiedliwiej wszakże zdaje się, aby jakaś część czyn-szu była płaconą w zbożu czy raczej podług jego ce-ny bieżącej targowej. Pieniądże bowiem nie mają stale

bardzo wymagające i czasem trochę zazdrośne. Niedziel-na msza tuileryjska jest czytana. Chór śpiewa przy samych organach. Kompozytą śpiewu jest poważna i piękna. *Salutaris* bywa wzruszającym. Cesarstwo wcho-dzą na mszę temi drzwiami co wszyscy, poprzedzeni dwor-em i oznamieniem „Cesarz!” Cesarz bywa w mundurze. Cesarzowa miała wczoraj jedwabną suknię orzechową i kapeluszy niebieski. Toalety były skromne. Kaznodzieja mógł też powstawać na przepych toalet kobiet dzisiej-szych. Przez usta O. Ventury katolicyzm podnosi się do szczytu potęgi. Kazania O. Felix miewane w Notre Dame nie wywierają podobnego wrażenia, chociaż styl ich jest czystszy i piękniejszy. O. Felix wykladał po-wody... upadku Francji. Zadanie jest trochę dziwnem. Dawniej mówił on o zmysłowości i chciwości, a wczoraj mówił o pysze, którą uosobił mordercy arcy-biskupa paryskiego.

Turcy tłumaczą cywilny kodeks francuski, który ma posłużyć za materiał do nowego prawodawstwa tureckiego.

Jest nadzieja, że dzieło pana X. Y. Z. zostanie prze-tłumaczone na francuskie w tem co zawiera w sobie do-brego.

Dnia 2 kwietnia pani Ristori wystąpi w Maryi Stuart. Zaonęgajęsz arszowania były uczynione w świecie socjalistowskim. Między arszowaniami ma się znajdo-wać agent przysłany przez Ledru Rollina. Arszowani zostali powieszeni do Masas. Około tego więzienia skoń-czyła się budowa, dokonana kosztem Cesarza, kilku do-mów przeznaczonych na mieszkania robotników. Cesarz każe je teraz sprzedawać, według kontraktu (*cachier des charges*) bardzo korzystnego dla robotników. Cesarz chce pokazać, że stawianie podobnych domów jest rze-czą użyteczną a zarazem zyskową.

Artykuł *Monitors* o biskupie de Dreux Brezé i o-strzeżenie dane *Unicowski* zawiesiły polemikę religijną. Rada stanu debatuje jeszcze nad sprawą biskupa i de-cyzyja jej, która będzie potrzebowała potwierdzenia rzą-dowego, nie będzie ogłoszona aż za dni kilka. Nun-cyusz Sicconi jest coraz gorzej z ministrem wyznań i oświecenia. Wicie, że *Univers* jest organem nun-cyatury.

Wyjdzie wkrótce dzieło p. Latour Dumoulin pod ty-tulem: *Etudes politiques sur l'administration com-parée des differents peuples*. Autor mówi wiele o An-glii, wystawia piękne jej strony, ale także i niepiękne. W tem samym usposobieniu napisał artykuł p. Granier de Cassagnac w dzisiejszym *Constitutionnelu*, w któ-rym zarzuca Anglii złą sprawiedliwość i nie poszuki-wanie zbrodni, a Stanom Zjednoczonym nieuczynowa-nie dla sądu. P. Granier, tak jak rząd francuski, czuje się obrażonym pochwytem listu napisanego do pana de Montholon, konsula francuskiego w Nowym Yorku, w spra-wie złodzieiów drogi północnej. Pisząc w *Revue des deux Mondes* o Indiach, major Fridolin (p. Warren) zarzuca z Francji zarzut niemoralności, a zarzuca go do Anglii. P. Granier i Fridolin są zdania, że uczucie pra-wa i moralności jest głębsze we Francji niż w Anglii.

Polecono dziennikom nie mówić nic o skojarzeniu. Żaden dziennik nie ogłosił listu hr. de Chambord na-pisanego w tym przedmiocie do księcia de Nemours. Czytamy go w paryjskiej korespondencji *Timesa*. Księ-żę de Nemours go obwieścił, hr. de Chambord się tłuma-czy, wszystko to niczego nie prowadzi. Orleaniści będą głosować z republikanami, a legitymiści zapewne z rządem.

Debata występują uporczywie przeciw tytułom hra-biów, baronów itd. i przeciw zamiarowi ulegalizowania tych tytułów za pomocą sankcji karnych. Orleaniściowskie *Debata* przyjmą za fakt demokracji i chcą jak dawniej opierać się na klasie światłej i dostatniej, nie wchodząc czy ona jest szlachetką czy gminną.

Nie wyszło jeszcze dzieło Emila de Girardin o Wol-ności. Sądząc z wyjątków, będzie to praca równie eke-centriczna jak dawna.

Na wieczorze u hrabiny Sturdy, Wołoszki, zdarzyła się dość ważna a zabawna scena. Edward Brunnet, sztukmistrz ze szkoły Roberta Houdin zrobił wszystkie sztuki, które robił Hume..., bez magnetyzmu i inter-wencji duchów. Co na to powiedzą ci, których sztuki

przez 20 lat tej samej wartości i reński, który ozna-czał 10 lat temu pewną ilość zboża, oznaczał w tych latach zaledwo połowę tej ilości, reński w monecie kon-wencyjnej warta dziś rzeczywistie tyle co 10 lat temu reński walutowy. W latach, gdy zboże tanie, jest płacenie czynszu po części zbożem a po części gotówkami pieniędźmi ułatwieniem dla dzierżawcy, w lata zaś dro-gie jest słusznym udział w wyższych korzyściach dzierżawcy. Jest to sposób wygodniejszy dla obu stron, niżeli oznaczenie pewnego *maximum* i *minimum*, z któ-rych każde nie wiedzieć kiedy ma mieć miejsce.

Termina wypłaty z dołu, powszechne w Anglii, gdzie płać dzierżawcy czynsz co pół roku, nie zdają się wcale dla nas praktycznymi, bo narażają właściciela na stra-ty. Półroczna wypłata z góry, jest dla tego lepszą dla właściciela a nie uciążliwą dla dzierżawcy.

V. Najtrudniejszym jest ustęp obowiązujący do utrzy-mania istniejących już budynków i ogrodzeń, jako też do postawienia nowych. Bywa on często pobudką do zawikłanych sporów, dla tego powinny być jego punkta ogólne i wyraźne. Spuszczenie się w tej mierze na rze-łość dzierżawcy, którego się zna osobicie za czło-wieka honorowego okazuje się w naszym kraju daleko pewniejszą gospodarskością, niżeli opisanie obcego i mniej znanego przedsiębiorcy najściślej z warunkami. Dowodem tego budynki w majątkach prywatnych, wy-dzierżawionych gospodarzom, właścicielowi osobicie znanym, a budynki w majątkach stanowiących fundusze duchowne i inne publiczne.

VI. Ostatnie warunki umowy tyczą się zasad i za-strzeżeń samego sposobu gospodarowania i uprawy na dzierżawionym folwarku. Wątpliwym jest bardzo, aby ścisłe przepisy sposobu gospodarowania zachęcającymi

Huma uczyły wiary, to jest spirytualności i nieśmiertel-ności duszy?

W Wielki piątek, to jest, w dzień Longchamps, *le Pré Catelan* rozpocznie porę letnią koncertem tak zwanym spirytualnym. Mamy czas zupełnie wiosenny.

Kraków 4go kwietnia. C. k. Prezydent krajowy zamianował nauczycielami przy nowo założonej głównej szkole w Żywcu: Antoniego Dziopińskiego nauczyciela dotychczasowej szkoły trywialnej w Żywcu, Józefa Pietruszkowskiego nauczyciela głównej szkoły w Nowym Targu i Andrzeja Szewczyka zastępcę przy głównej szkole w Myślenicach; zastępcą zaś nauczycielskim dotychczasowego za-stępcę przy szkole trywialnej Jana Kukuczkę. Kierunek zaś pomienionej szkoły żywieckiej powierzył Dziopińskiemu.

Jego Excelencya Pan Namiestnik nadał koncepto-remu praktykantowi namiestnictwa Alfredowi Madu-rowiczowi, opróżnioną przy c.k. namiestnictwie pro-wizoryczną posadę konceptysty.

— Na jarmarku w Jaćmirzu było kilka sztuk by-dła chorego i zapewne stamtąd przeniosła się za-raza na Śląsk austriacki i pruski i do Morawy. Z tego powodu targi bydła zostały zakazane na czas jakiś, a w Śląsku pruskiemu zaraza nagle się roz-szerzyła. Pruskie dzienniki mówią, że zaraza wpro-wadzona została do kraju bydłem w Oświęcimie ku-pionem.

Wiedeń 3 kwietnia. Przygotowania do przyjęcia N. Państwa w ciągu podróży po Węgrzech prowa-dzone są z pośpiechem. Magnaci węgierscy bawia-cy w Wiedniu ekwipują siebie i służbę, a jeden nad drugiego sady się z przepychem. Mówią, że N. Pani także w narodowym stroju węgierskim ukaże się przy-wjeździe swoim do stolicy kraju. Także same przy-gotowania robią również i w innych stronach Wę-gier, gdzie tak szlachta jak mieszczaństwo każdy w swo-jem kółku wyznaczają komitety do obmyślenia tego wszystkiego, co potrzebnem się okaże.

— Cesarz Napoleon miał własnoręcznym listem powinażować Arcyksięciu Ferdynandowi Maksymilia-nowi zamianowania go namiestnikiem lombardsko-weneckich prowincji.

— *Gas. Trygesta* prostuje przesadne pogłoski, które szczególnie znalazły przystęp do dzienników piemontskich, a których źródłem i pobudką było zdarzenie zaszło w Wenecji w nocy 22go marca, do którego niewarto przywyżać żadnego znacze-nia. Jakiś zuchwalec bowiem wywiesił na środko-wym stopie placu s. Marka trójkolorową chorągiew, która władza hiszpańska zabrała z sobą adyut. Ktoś, a dzienniki turyńskie rade upatrywać w tem jakąś o-gólną demonstracyę, co było po prostu sprawką jed-nę lub parę osób.

— Ponieważ jak wiadomo na mocy traktatu pa-ryskiego, Dunaj otwartym zostaje dla wszystkich statków i narodów, przeto c. k. przedsiębiorstwo że-głagi parowej na tej rzece narażonem jest na utratę swego przywileju. *Pest Lloyd* podaje niejaki szczegółowy wyliczenia tego przedsię-wzięcia ze skarb państwa na czas trwania przy-wileju do r. 1880 i na zasadzie obliczenia docho-dów od kapitału zakładowego wynoszącego 24 mi-lionów złr.

— Ostatni wykaz stanu banku narodowego au-stryackiego przedstawia następujące główne cyfry: gotówka 91,417,829 złr. (o 1,243,671 złr. więcej niż przed miesiącem), bunknoty w obiegu 375,152,829 (o 719,510 więcej), eskompt 79,815,555 (1,513,098 mniej), pożyczki na papiery publiczne 84,117,200, na hipoteki 4,170,600; dług państwa fundowany wynosi 56,272,306, dług państwa na dobrach zasta-wionych zabezpieczony 152,500,000, listy zastawne w obiegu 905,200.

— Korespondent wiedeński do *Gas. powsz. augs-*

burški pisze, że w liczbie wielu ważnych zmian pod względem gospodarczo — krajowym, jakie mają niezadługo nastąpić, znajduje się ustawa zarobkowa i reforma patentu o lichwie z d. 2go grudnia 1803. Rozpisuje on się w znanych do sytu ogólnikach nad potrzebą tych zmian, ale nie wspomina jakimi one będą. Ze prawo o lichwie zmienionem będzie, tego domyślać się można już z artykułu pisma *Austria* będącego organem Ministerstwa handlu, gdzie mowa jest o potrzebie zniesienia istniejących dotąd przepisów co do lichwy. Rzeczony korespondent przechodzi od lichwy do żydów i w tym względzie powtarza mniej więcej słowa li-tu wiedeńskiego pi-sanego do *Krakauer Ztg.* pod d. 22 z. m. List ten podobnie mówi o ustawie zarobkowej, o lichwie, a następnie o nabywaniu nieruchomości przez żydów. Ustawa tymczasowa w tej mierze z r. 1853 wpro-wadziła w wykonanie przepisy istniejące przed r. 1848, a niekorzystne nabywaniu posiadłości ziemskich przez żydów. Tymczasowość tego prawa przekonywa, że zamierzono niewracać zupełnie do dawnego, lecz z czasem wprowadzić zmiany, co teraz ma nastąpić. Zasada wolnej konkurencji nie zgadza się z ograni-czeniami żydów, a wielu z nich nabyło już własność nieruchomości przed październikiem 1853, z której wy-kłucać ich niepodobna. Z drugiej strony trudno ro-bić różnicę między tymi, którzy nabyli ziemię a tymi, którzy jej nie nabyli. Rząd starać się będzie, aby odwieść żydów od matactwa, któremu się w pe-wnych krajach koronnych prawie wyłącznie oddają i skłonić ich do poświęcenia się rolnictwu i rzem-iślom. Korespondent wiedeński przemawia za tem, aby nieograniczać liczby nabywców dóbr przez wy-łączenie żydów od wolności ich kupowania, a przy tej sposobności zwraca głównie uwagę na dobra skar-bowe ustapione bankowi. Wreszcie mniema on, że lubo niemożna oczekiwać ogólnego prawa bezwzględnie uprawniającego żydów do nabywania ziemi, to jednak zasady patentu z dnia 31 grudnia 1851 r. o-rzekającego równość w obliczu prawa wejść tu w wy-konanie. Głos ten niepozostaje bez echa, bo *Gas. augsb.* zamieszcza świeżo list w tym samym przed-miecie i w tym samym duchu.

— *Korespondencya austriacka* pisze o nowem rozporządzeniu ministerstwa oświecenia tyczącem się podziału klas gimnazjalnych ze względu na ich prze-pelnienie uczniami:

„Gdy zadaniem nauczyciela gimnazjalnego jest nie tylko uczniów w szkole nauczać, ale również przez stósowne ćwiczenia nadać im biegłość w przedmio-tach naukowych, tak aby ćwiczenia domowe nie na-stręczały im żadnej trudności, kierować takowemi a poprawiając ściśle błędy, nieść prawdziwą dla uc-źniów pożytek, a zarazem aby w przedmiotach gi-mnazjalnych uczynić w ogóle abytecznem osobne nauczanie domowe obok szkolnego, gdy następnie zadaniem gimnazjów jest, aby nadać przewagę zdol-nościom edukacyjnym szkół, rozwiązanie zaś tych zadań jest niepodobnem w razie wielkiej liczby uczniów w jednej klasie; przeto c. k. ministerjum oświecenia wydało następujące rozporządzenia dla gimnazjów uznanych za publiczne zakłady eduka-cyjne, we wszystkich krajach koronnych, wyjąwszy królestwa Lombardzko — Weneckiego i Pogranicza wojskowego:

Liczba uczniów jednej klasy nie może przenosić 50ciu. Tam gdzie znajdzie się więcej nad tę liczbę uczniów, klasa winna być podzielona na dwa oddzia-ły, które przez czas jak tego potrzeba wymaga, istnieć będą obok siebie. Podział uczniów w takow-ych przypadkach nie ma się odbywać w ten spo-sób, aby wybierano do jednego oddziału uczniów lepszych, a do drugiego gorszych. Zazwyczaj w obu oddziałach klas wykładać mają zwyczajni nauczy-ciele gimnazjalni. Za pomnożenie w ten sposób ich pracy, mają prawo do przepisanego wynagrodzenia, jeżeli tyczą to gimnazjów utrzymywanych ze skar-bu lub z funduszy edukacyjnych. Gdzie zaś nau-czyciele tak zwiększonej pracy podjąć niemogą, lub gdzieby takie ich użycie nieodpowiadało celowi, mo-

OŁOSENIE

Przedpłaty (prenumeraty) na Pisma Dramatyczne *Fr. Wężyka*.

Nie myślał cele autor o druku pism swoich drama-tycznych za życia, by niezajmować miejsca oblegającym krajowe drukarnie. Lecz gdy myśli niedawna wnie-sienia domu dla Towarzystwa naukowego w Krakowie po-wszeczne przyzwolenie uzyskała; gdy już ręk kilka szla-chetnych pospieszyło z pieniędzmi datami do tego celu, i on ich wkrótce zamierował poświęcić. Nawet przed o-sławioną prenumeratą cofać się nie będzie.

Pisma rzeczone, wychodzące zaczęła w drugiej połowie bieżącego roku, w ośmiu poszytach, pierwsza połowa obejmie pisma niezane — druga dawniejsze, a od lat dwudziestu niezajmowane w handlu księgarskim. Wszy-stkie poszyty, złączą dwa spore tomy.

Prenumerata ustanowiona została na 8 złr. Przyjmo-wać ją będą tutejsze dwie księgarnie to jest: Katolicka i Józefa Czecha. Dochód z prenumeraty dzielony będzie na dwie części, połowa użyta zostanie na kosztu druku a druga połowa na *pomnożenie składek na dom dla Towarzystwa naukowego w Krakowie*.

Prenumeratorowie odbierać będą poszyty na piękniej-szym papierze a w końcu wydania otrzymają poszyt dziewiąty bezpłatnie z innych pism tego autora, jeżeli Bóg mu życia dozwoli i pobłogosławi ten zamier.

Szanowni księgarze miast innych i zagranicznych ze-chęć się porozumieć z niżej podpisanymi przez franko-wane listy.

Kraków dnia 2 kwietnia 1857 r.

Józef Czech. Walery Wisłogłowicki

(Dalszy ciąg nastąpi).

zna w miarę potrzeby przybierać zastępców nauczycielskich, którym jednak nienależy powierzać wyłącznie drugiego oddziału klasy. W razie zachodzącej w tej mierze potrzeby pomocy, należy wcześniej nadsyłać przedstawienia do c. k. ministerstwa oświecenia. Rozporządzeniem tem zniesione zarazem zostaje rozporządzenie odnosnie z 14go lipca 1850 roku. Obecne rozporządzenie ogłoszonym zostało d. 11go marca r. b.

R o s y a.

Według listu odebranego przez nas z Petersburga, książę Michał Górczakow namiestnik Królestwa, który znajduje się obecnie w stolicy rosyjskiej dla złożenia Cesarzowi raportu ze stanu Królestwa, wezwany został także dla wzięcia udziału w naradach nad zmianami w Królestwie tém zaprowadzić się mającemi. Co do zmian tych, obiegają w Petersburgu podobne jak w Warszawie pogłoski: iż Wielki Książę Michał mianowany będzie Namiestnikiem Królestwa, a ożeniwszy się, co jak wiadomo wkrótce ma nastąpić, mieszkać będzie stale w Warszawie; pałac zaś który obecnie w Petersburgu dla niego na Newskim wybrzeżu budować zamierzają, ma być tylko chwilowym jego mieszkaniem, gdy przybywać będzie do stolicy rosyjskiej. Dalej mówią wieści, że zarząd Królestwa będzie więcej jak dotychczas niezależny, wszelkie w niem władze usunięte z pod wpływu ministrów rosyjskich, podległe będą tylko Namiestnikowi i Radzie administracyjnój. (Dzisiaj wydział oświecenia publicznego, wydział poczt i komor podany jest wprost ministerstwu rosyjskiemu, a Zarząd Królestwa za czasów ks. Paskiewicza w każdej okoliczności, przy każdym mianowaniu urzędnika, odnosił się do Petersburga). Czy to udzielenie większej niezawisłości zarządowi Królestwa ma na celu rozwinięcie narodowości i dobrego bytu kraju, oraz lepszą jego administracyą? czy też dla tego tylko będzie Zarządowi temu dana niezawisłość i oddzielony zostanie od rządu w Rosyi, by utrzymać w nim dawne zasady i niedozwolić wstępu swobodniejszem principom, które wchodzić i kierować zaczynają rządem rosyjskim? — trudno przewidzieć, a mniemania pod tym względem dzielią się w Petersburgu. Dzisiaj to tylko wiemy, że gdy dziennikarstwo u nas w Petersburgu otrzymało większą swobodę, przepisy cenzuralne w Warszawie, mało się zmieniły lub pozostały takie jak dawniej; a kiedy oto *Wiedomości Petersburskie*, *Syn Ojczyzny* i *Przewodnik Ekonomiczny*, śmiało atakują cały system celny rosyjski i zatykają chorągiew wolno handlową, lub uderzają na uorganizowane przekupstwo w urzędniczym świecie rosyjskim; dzienniki warszawskie nie mogą rozbiierać żadnego rozporządzenia najniższej władzy, wyświadczyć jakiegokolwiek nadużycia, ani nawet powtórzać rozpraw z dzienników petersburskich lub moskiewskich, które w Warszawie podlegają takiej samej prawie cenzurze jak zagraniczne i czasem zamierznione wychodzą na widok publiczny.

— Powyżej zamieszczona treść listu przez nas odebranego, wspomina o *Przewodniku Ekonomicznym*. Jest to Przegląd miesięczny poświęcony głównie ekonomii politycznej i mający dążność wolno-handlową, a wydawany przez p. Wernackiego, i liczący między współpracownikami Tęgohorskiego, Gordowa, Babstę, Keppena, a nawet Michała Chevalier i wielu innych znanych powszechnie w ekonomii politycznej. Przegląd ten zwrócił na siebie ogólną uwagę, a pierwszy jego zeszyt na początku marca wyszły, z wielką ciekawością i zajęciem był przyjęty.

Dotychezas na polu ekonomii politycznej toczyły między sobą walkę: *Gazeta Petersburska* i *Syn Ojczyzny* występujące pod sztandarem wolności handlowej, przeciwko *Pszecole północnej* broniącej zasad protekcji. Z wyjściem pierwszego zeszytu *Przewodnika Ekonomicznego*, świeży potężny zapaśnik ukazał się na tem polu bitwy, a oczy przypatrniające się i zajęte bardzo tym ekonomicznym bojem publiczności rosyjskiej, zwróciły się na niego.

Pierwszy ten zeszyt *Przewodnika* nie zawiera programu czyli wstępu, lecz rozprawę pisaną przez głównego redaktora p. Wernackiego, wskazuje kierunek Przeglądu i objawia wyznaczenie wiary jego redaktorów. Oto niektóre ustępy z tego ważnego artykułu:

Natura i przyrodzone siły każdego kraju, mają niezaprzeczony wpływ na rozwój i formy gospodarstwa krajowego. Różne gałęzie pracy i przemysłu kwitnące pod zwrotnikami, nie mogą istnieć w okolicach północnych; kraina obfita w spadki wód jak Finlandya lub Szwajcarya, może łatwo rozwinąć, użytkując te siły przyrodzone, pewien rodzaj przemysłu, który w kraju równym i pozbawionym tych zasobów hydraulicznych z trudnością i jedynie przez użycie wielkich kapitałów istnieć może; siłę wiatru łatwiej i korzystniej użytkować na wielkich równinach, niżli w dolinach otoczonych górami itd. Słowem wszędzie siły poruszające i produkcyjne są ściśle połączone z ukształtowaniem zewnętrznym i wewnętrzną naturą krajiny: bogate dary przyrody nakreślają zasady i kierunek gospodarstwa jakiego kraju i przepisują formy jego przemysłu...

Wpływ ten objawia się nie tylko w pewnych zarysach; naznacza on drogę całemu gospodarstwu narodowemu w tym kraju, jest widoczny we wszystkich faktach, daje charakterystyczną cechę wszystkim zdarzeniom. Tam gdzie na pierwszy rzut oka dostrzegamy jedynie zrządzenia ślepego losu, badając rzecz głębiej znajdujemy prawo niezmiennie i konieczność historyczną. Przemysł np. fabryczny skupia się i kwitnie szczególnie w okolicach bogatych w żelazo i opał; handel rozwija się silnie przede wszystkim w okolicach nadmorskich itd. Nie na tam koniec; każda gałąź pracy rozwija się i kwitnie tam, gdzie znajduje naturalne do swego bytu żywioły i

najkorzystniejsze do swego rozwoju warunki. Przemysł np. jedwabniczy kwitnąć może w kraju, w którym łatwo jest chować jedwabniki i morw plantacje itd.

Sztuka lub kaprys mogą sprawić zboczenie w tym naturalnym kierunku, skrzywić normalny postęp gospodarstwa narodowego; lecz cokolwiek bądź ten sztuczny wyjątek od powszechnego prawidła nie może być liczony za zasadę ogólnego rozwoju przemysłu, ani uwłaczać naturalnym prawom regularnego postępu. W istocie, ludzkość w „wym ogólnym” postępie trzyma się koniecznie wielkich dróg które jej wskazała natura każdej okolicy, a mała tylko część jej sił zbacza w kierunku wymuszonym przez kaprys i sztukę. Czyż drobne rowy irygacyjne zmniejszą korzyść, któremu wielka rzeka płynie od wieków w oznaczonym im przez naturę kierunku?

Powyższe prównianie maluje czem są nasze usi-
powanie, aby zmienić naturalne warunki i kierunek
pracy. Jakże bezskuteczni są wszelkie nasze sta-
rania gdy są przeciwne odwiecznym warunkom
postępu ogólnego! Wyznanie to jest upokarzające
dla pychy ludzkiej, lecz czyni mówią tak głośno,
żem jest niepodobna zamknąć uszy na naukę jaką
nam daje.

Konieczność historyczna unosi ludzi i ludy wraz z ich pretensjami i rozmaitemi dążnościami; różnym żądom i dążnościom ludzkim Opatrzność naczyną nieprzebiegającą tamę w naturze każdego kraju o tę zaporę rozbijają się usiłowania indywiduów i ludów, które nie chcą zrozumieć wskazówek danych przez naturę naturalne otaczające ich zjawiska, oraz przez ich naturę i przyrodzone zdolności.

Szukać tłumaczenia rozumowego wypadków, a przypuszczać iż coś stało się ślepym zrządzeniem, ledzić i wskazywać wszędzie rząd Opatrzności, istnienie praw odwiecznych: oto zadanie, do którego dąży nowoczesne umiętność.

Opatrzność rozdzielając swe dary między rozmaite narody, chciała przez to znaglić je do wzajemnego zbliżenia się i złączyć je w jedną wielką rodzinę. Jeden rodzaj ludzki, której to jedności pamięć przetrwała się jeszcze w podaniach. Ta wzajemna zależność popycha wszystkie narody do zjednoczenia się, do stosunków i związków, które trudniej im było zawrzeć, gdyby niezmuszała ich do tego rozumnistość ich i siła zdolności. Okręt obciążony pło- am i krain zwrotnikowych przybysza w odległe pod- egunowe okolice, by te owoce i produkty zamie- ić na ładunek kruszców i płodów włościwych pół- enemu krajowi. Nawet lód tak przejrzysty i uży- czny mieszkańcom gorącego podniebia, przyczynia- ę do zbliżenia i zjednoczenia rozmaitych ras ludzkich.

Jeżeli zrywać tę wzajemną zależność narodów, to przegasić jedyny żywy spój i węzeł istniejący między plemionami, spój odwieczny i uświęcony prawem bożem, które uczyniło każdego człowieka naszym bliźnim. Szczęściem, że żadne usiłowanie nie stało się w stanie zniszczyć tej harmonii powszechnej, zniszczyć tej odwiecznej podstawy społeczeństwa i warzystwa ludzkiego. To niezmiennie prawo wzajemnej zależności, tak antypatyczne krótkowidzom, przeciwnie przetrwałemu systemowi rzeczy, jest w ekonomii politycznej zasadą oznaczającą rozdział pracy, podstawą na której jest oparty cały przemysł, zasadą na której spoczywa społeczeństwo i przyszłość rodu ludzkiego.⁶

Objęśnić te słowa zdej się zbytecznem. Autor sprawy przemawia otwarcie a jasno za rozwijaniem tylko takiej pracy i przemysłu, który jest odpowiedni naturze ziemi, charakterowi i zdolnościom go mieszkańców; jest przeciwny wszelkiemu systemowi celnemu ścieśniającemu swobodną zamianę potęgującego gwałtem przemysłu sztucznie rozwiniętego i nieodpowiedniemu naturze kraju; słowem jest za naturalnym rozwojem przemysłu i za swobodną wymianą produktów i owoców pracy między indywidualami w narodzie i między narodami w ludzkości, co jest podstawą związku indywidualów w społeczeństwie a narodów w ludzkości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4go kwietnia. Dość już znaczne wpłynęły przynajmniej zapewnionemi zostały składki na budowę zielonego domu dla Towarzystwa Naukowego, w którym się zarazem pomieścić mogły bióra i galerie Towarzystwa sztuk pięknych, a nawet i Towarzystwa gospodarczego. Prezes Towarzystwa Naukowego p. Kasztelan Łężyk oddał się cały tej myśli, aby wzniesić jak najniezwyklejszy budynek na ten cel przeznaczony. Słyszeliśmy, obrane już jest miejsce, gdzie dom ten stanie, to jest rogu ulicy Sławkowskiej i przecznicy gdzie oddawna jest pusty wygłada zabudowania. Wprawdzie wolelibyśmy widzieć dom Towarzystwa na otwartem miejscu i wnie miasto nieodmówiloby ku takiemu celowi ofiarować jeden z placów plantacyjnych jak np. za Nową, Bralub lub indziej, lecz o ile słyszeliśmy miano tu wgląd na że dom w ulicy mniejszych wymaga kosztów, niż na otwartem miejscu, gdzie mu nie wolno zachować struktury kamienicznej; wszelako możeby policzywszy na dochód z tego placu przez Towarzystwo sztuk pięknych, różnice kosztów nie była tak wielka, by się nie odważyć wystawienie odrazu wspanialszego, a przynajmniej przestudniejszego budynku, z pożytkiem dla Towarzystwa i dobą dla miasta, niżeli wciśnąć się w przecznicę ciasną i ciemną.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 27go marca toczyła się przed sądem sprawa wazeh miar ciekawa; sama rzecz bowiem strona jej awna i obrona zajmowały obecnych nie tylko pod względem prostą ciekawości, ale nadto sprawa ta była jedną ważniejszych jako się u nas odbywała.

C. Z. z P. 35 lat liczący, na którego nawrócenie się ojciec jak ów w biblii syna marnotrawnego oczekuje, przybył 12go marca 1855 do oberży pod Sobieskim. — Przy obiedzie zapoznał się tamże z Piotrem G. felczerem przy c. k. wojsku, a przy kielichu opowiadał temui, iż jest pensjonowanym starostą bocheńskim, że ma znajomości z biskupami, geneałami a nawet z osobami dworu Cesarzaskiego, które takie w swym domu przyjmował, tudzież, iż posiada znaczny majątek, wie, konie etc. etc. Godność i ton z jakimi C. Z. swoją rolę odgrywał, pomimo, że się ubranie jego i wiek z przybranym tytułem niegadzają, wzbudziło przekonanie w felczere o prawdziwości opowiadanych mu rzeczy. Widząc takież, iż pan starosta jest człowiekiem wesołym, lubiącym się bawić, zaproponował mu zaznajomienie się z c. k. kapelanem Bernardem B., który mieszkał w hotelu drezdeńskim, a także wesoło żyć lubił. Starosta propozycję tę najchętniej przyjął; jakoż pod wieczór zaproszony kapelan przybył, a uludzony przechwałkami C. Zgo, uwiaryzył zupełnie w jego godność, poczem razem pili i dobrze się bawili. W końcu jednakże uczył, starosta z dość smutnym i niegadzającym się z jego godnością interesem wystąpił: prosił kapelana, aby mu pożyczył 40 złr. gdyż ich na wadium do licytacji mającej się na jakimś ruchomości odbyć, potrzebuje, a właśnie ich niema przy sobie. Obiecawszy mu przytem darować za tę grzeczność konia z swej idealnej stajni, spowodował go, iż mu dał 15 złr. które miał przy sobie, resztę zaś przyrzekł staroście na drugi dzień doreczyć. Jakoż nazajutrz o 11tej rana przyszedł C. Z. do kapelana, który mu jednakoż tylko 15 złr. dał, gdyż więcej nie miał a i te od przyjaciela wypożyczył. Starosta jednakże i z tego był kontent; kazał zaraz dać dwie butelki wina, mówiąc iż to jego piwnicy, w której przeszło 300 takich butelek wina, a wystawiwszy w końcu kapelanowi obług na 50 złr. zempredrzej się wyniósł. Kapelan, gdy go starosta po wypożyczeniu pieniędzy więcej nieodwiedzał, zaczął się niego wypytywać a w końcu się też dowiedział, że w z dworem zaznajomiony starosta, jest sobie po prostu C. Z. — W skutek tego dał znać policyi, która go oszuasta przysięgała, później jednak sąd go na wolnej nodze pozostawił.

Prócz tej sprawy, dwie jeszcze inne na oskarżonym
leżały.

Dnia 6 marca 1855 r. sprzedał Wolfowi S. mienie
pełnomocnikiem swego ojca, 30 korcy kukurudzy i
zjął od niego 25 złr. zadatku; kukurudzę obowiązał
według wystawionego obligu za tydzień żydowi od-
cawić.

Niedługo potem pożytył także od Wincentego D., którego stosunki z Ferdynandem Z. znał, w imieniu i na rzecz tegoż 4 złr.

Gdy C. Z. ani Wolfowi S., ani Wincentemu D. z tych obowiązków ucieść się niechciał i nie mógł, oskarżył go również jak Bernard B. o oszustwo i zeznanie woje zaprzysięgli. Ostatni żądał swrota tylko 25 złr., bowiem darował C. Zmu, za traktowanie go winem.

Na mocy tych zeznań, tudzież opierające się na tém, analogicznie §. 173 kod. kar. takie i przy oszuststwie dolozczenie kwot, będących przedmiotem pojedynczych zwstów, ma miejsce, i że w takim przypadku, gdy kwote 25 złr. przenosz, oszustwo już zbrodnie stanowi, dal c. k. prokurator uznania C. Zgo winny m zbrodni zwstwa §. §. 197, 198, 200 i 201 lit. d. kod. kar. wymierzeniem kary ośm-miesięcznego więzienia.

Obróńcy Drowi Machalskiemu chodziło najwięcej o to, aby sąd C. Zgo nie uznał winnym **zbrodni**, i w tym kierunku cała jego obrona zwrócona była.

Zbrodni zaś winnym mógł być oskarżony z dwóch
zyczyn uznanych: z jednej jeżeliby się wedlug wniosku
k. prokuratora kwoty będące przedmiotem pojedyn-
nych oszustw (25, 25, 4 złr.) w jedną zliczył, z dru-
giej, gdyby niedoliczając owych kwot, uznał, iż oskar-
ny Bernarda B. nie o 25 lecz o 30 złr. chociaż ma
5 złr. darował, oszukał. W obu tych razach była-
zbrodnia oszustwa z §. 197, 200 i 201 lit. d;
kaidym innym razie skaranoby C. Zgo tylko za
zestępstwo przeciwko bezpieczeństwu własności z § 461
d. kar.

Zabezpieczając się od pierwszego przypadku, wniosła rośnią, iż kwoty owe pojedyncze, nie mogą być w jej zliczone; gdyż owe trzy przez oskarżonego popełnione czyny, były co do czasu, miejsca i osób zupełnie inne, a \$ 200, na którym się co do tego punktu wniosek c. k. prokuratora opiera, nie o doliczaniu ma; prawodawca zaś, gdyby to w myśli miał, byłoby tak wyraźnie to w nim przepisał, jak to w 178 przy zbrodni kradzieży uczynił; analogia zaś tym względzie między kradzieżą a oszustwem i w ogóle w prawie karnym zupełnie miejsca mieć nie może, a w prawie cywilnym go ma, bo nawet sam prawodawca w przypadkach wątpliwych na nią wskazuje — logia w prawie karnym stałaby się wielką, nieprzyzłą sprawiedliwości.

celu zabezpieczenia się od drugiego przypadku, łował obrońca dowieść iż czyn C Zgo, popełniony na zarządzie B. niebył oszustwem, lecz prostą pożyczką niedźszy, należy więc pod sąd cywilny. — Podchmielony Z., mówił obrońca, mógł się przechwalać, lecz chwałte niebyły według wymogi § 197 chytreimi ani też wyrządzenie szkody Bernardowi B. wyrachowanemi. czyż kapelan, i wogóle każdy z zdrowym rozsądkiem, głby uwierzyć, żeby człowiek, dopiero 38 lat liczący, ający się z felczerm, pijący w prostej knaipie, chcą od niego wypożyczyć 30 złr., nieumiejący nawet po miecku ortograficznie i formalnie obligu na 50 złr. pisać, prztem jeszcze ładajako ubrany, był posiadaczem dóbr, pensyjonowanym starostą, człowiekiem mającym zażyłość nawet z osobami dworu Cesarzaskiego? Przetraktki więc takie C. Zgo, na pierwszy rzut oka kłamliwe, nie mogą być chytreimi czynami nazwane, a tém bardziej na wyrządzenie szkody obrochowanemu, skoro kapelanowi oblig na 50 złr. z podpisem swego prawdziwego nazwiska wystawił. Czyn ten cały był zatem tylko prostą pożyczką pieniędżną, tém bardzi, iż kwotę tak

mała, choćby żadnego majątku nieposiadał, oskarżony
nawet z pracy rąk swoich mógłby zwrócić.

Co do oszustwa, którego się oskarżony na Wincentym D. miał dopuścić, wniósł obrońca, iż to nie jest według wymagalności prawa dostatecznie dowiedzionem. Na uniewinnienie zaś oskarżonego, od przestępstwa oszustwa na Wolfie S. popełnionego, obrońca co mógł, powiedział, lecz w ogóle mniej czasu trawił, gdyż to było oczywiste. W ogóle obrona Dra Machalskiego, której częścią tylko treść wyżej podaliśmy mieściła w sobie, według jednogórnego zdania przytomnych, którzy całą salę zapelniali, wszystko, cokolwiek wymowa, znajomość prawa i sztuka adwokacka w tym przypadku podobać mogła.

Narada sądu na ustępie trwała całą godzinę, podczas której przytomni, prawie sami juryści, już to c. k. urzędnicy, już to adwokaci sprawę tę między sobą rozstrzygali.

Sprawa ta była tak wątpliwa, iż między widzami tro-
jakie się w ogóle zdanie utworzyło; jedni, twierdzili, że
sąd kwoty pojedynczych oszustw nie służy w jedno i dla
tego wyroku na zbrodnie nie wyda; drudzy i tych było,
najwięcej, że sąd czyn na Bernardzie B. popełniony, nie
uzna za oszustwo, lecz za sprawę na drogę prawa cy-
wilnego należąca, i dla tego wyroku na zbrodnie nie
wyda; ostatni do których najwięcej przytomna młodzież
należała, postawili tylko alternatywę, że jeżeli sąd kwoty
pojedynczych oszustw w jedno nie zliczy, to nie wyda
wyroku na zbrodnie.

Tymczasem pokazało się, że sąd miał jeszcze czwarte zdanie z prawem się zgadzające, a które tylko kilku z prątnomych objawiło: nie zliczył on kwot pojedynczych oszustw w jedno, ale uznał czyn C. Zgo na Bernardzie B. za oszustwo, które obrachowane było skrzywdziło poszkodowanego o 80 nie zaś o 25 złr., jakkolwiek ten ostatni tylko kwotę od oskarżonego żądał i o tę tylko oszukany się być sądził. Na tej więc podstawie uznał sąd C. Zgo, winnym zbrodni oszustwa z §. S. 197, 198, 200 i 201 lit. d., tudzież za czyn na Wolfe S. popełniony, winnym przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu własności z §. 481 kod. kar. i na dwa miesiące więzienia skazał. Od oszustwa, które C. Z. na Wincentym D. miał popełnić, uwolniono go dla braku dowodów.— Obrona jednak przeciwko temu wyrokowi rekurs założył. M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 4 kwietnia.

Angsborg 204 $\frac{1}{2}$. — Hamborg 77 $\frac{1}{2}$. — Londyn zfr. 10
10 $\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 21 $\frac{1}{2}$. — Agio od złota 7 $\frac{1}{2}$ /. — Me-
taliki 5-procent. 88 $\frac{3}{4}$ /. — dte B. 5-procent. — Pary-
żka uśredniona 5-procent. 85 $\frac{3}{8}$ /. — Obligi rządowa gal-
cyjskie 5-procent. 80 $\frac{1}{4}$ /. — Rasteliki 4 $\frac{1}{2}$ /. pt. 74. — Me-
taliki 4-procent. 65 $\frac{3}{4}$ /. — Metaliki 5-procent. — Los.
1854 roku 321. dte z roku 1855 183 $\frac{3}{4}$ /. — dte
z r. 1854 4-proc. 109 $\frac{3}{4}$ /. — Akcje Beahem 1015 $\frac{1}{2}$ /. —
Akcje kolei aust. północnej 2285. — Akcje kredy-
towej 269 $\frac{3}{4}$ /. —

Kursy Bankowe. — 4 kwietnia. — Dobre srebrne
ma m. n. polskie $\text{złd. } 100 \frac{1}{2}$, plac. 100. — Banknoty
austriackie: za 100 str. $\text{złd. } 101$, plac. 101. —
Pruski kursant: za 100 str. mk. $\text{złdaję } 98 \frac{2}{3}$, plac.
 $97 \frac{1}{2}$. — Gwanoygiery: 105 $\frac{1}{4}$, — pl. 104 $\frac{1}{4}$. Imperyal
rus. x. $\text{złd. } 8$ kr. 20, pl. $\text{złr. } 8$ kr. 12 mk. — Napoleon d'ory
20-frank. $\text{złd. } 20$, $\text{złr. } 10$, pl. $\text{złr. } 8$ kr. 4 mk. —
Dukaty wiedeńskie $\text{złd. } 4$ kr. 45 plac. $\text{złr. } 4$
 $\text{złr. } 4$ mk. — Dukaty austr. $\text{złd. } 4$ kr. 48 plac.
 $\text{złr. } 4$ kr. 42 mk. — Liaty zastawne polskie z kuponami
biele. $\text{złd. } 97 \frac{1}{2}$ plac. $96 \frac{2}{3}$. — Liaty zast. galic. z kuponami
 $\text{złd. } 93 \frac{1}{2}$, plac. $92 \frac{3}{4}$. — Obligacya indan. z kupon.
 $\text{złdaję } 82$, plac. $81 \frac{1}{4}$. — Nowa polityczka austro-wa
r. 1854 $\text{złd. } 88 \frac{1}{4}$, plac. $84 \frac{1}{2}$.

Kurs wawzanski z 31go marca. Za polim-
peryaly iadaje rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprós-
kuponu, dajs. rs. 84 kop. 25, wartósó kuponu rs. 2 kop.
— Listy zastawne III okresu oprós kup. iadaj rs.
44 kop. 46, wartósó kuponu kop. 16 1/3.
Kursy zódozótóski z 8 kwietnia. Metaliki 83 1/2. Nowa
pólyorska 66. — Akcy Banku wíedót. 1018. — Akcy
róleji kólanóej pólnóc. 230 1/4. — Agió od róts 7 1/4, ód
róbra 4 1/4. — Oblig. awóla gródt. 79 1/4. — Pólyorska
zastósnié naródozót. 92 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 8 kwietnia. Banknoty austr. 97 $\frac{3}{4}$ zł. — Bankn. polsk. 95 $\frac{1}{12}$ zł. — Liasty aust. polskie dawn. 92 $\frac{1}{4}$ zł.; nowe 92 $\frac{1}{4}$ zł. — Liasty z w. — Omniałskie 99 zł.d. 4-proc. 86 $\frac{5}{12}$ zł. d. dto 8 $\frac{1}{6}$ -proc. zł.d. Kolej Kraków. Górne Ślązaka 82 $\frac{1}{12}$ zł.d.

Przegląd polityczny.

Deposze telegraficzne.

Paryż 3go kwietnia. *La Presse* utrzymuje, że trudności w załatwieniu sprawy naučchatelskiej ty-
czą się więcej formy niż rzeczy. *La Patrie* mniema,
że sprawa szlęzwicko-holsztyńska nie przyjdzie na
kongres, albowiem stanowi ona kwestję właściwie
niemiecką.

Nizza 1go kwietnia. Król Wiktor Emanuel przy-
 był w odwiedziny do Cesarzowej Rosyjskiej wdowy.
 Genua 1go kwietnia. Książę Joinville tu przybył.

Gaz. Kryżowa podaje wiadome już po części warunki pod jakimi korona pruska zrzeka się praw wchodzących do Neufchatelu, jako to: tytuł książęcy; amnety dla rojalistów; wynagrodzenie 2 mil. fr.; zwrot dóbr kościelnych; usamowolnienie zakładów miłośnych; rewizja konstytucyi nie może nastąpić aż do 6 miesięcy. W piątek 3go miało być 6te posiedzenie konferencyi.

Flota hiszpańska popłynęła 20go marca z Kady-
zu do Hawanny, gdzie wsiądzie 15,000 wojska ma-
cego wziąć udział w wyprawie na Meksyk.

